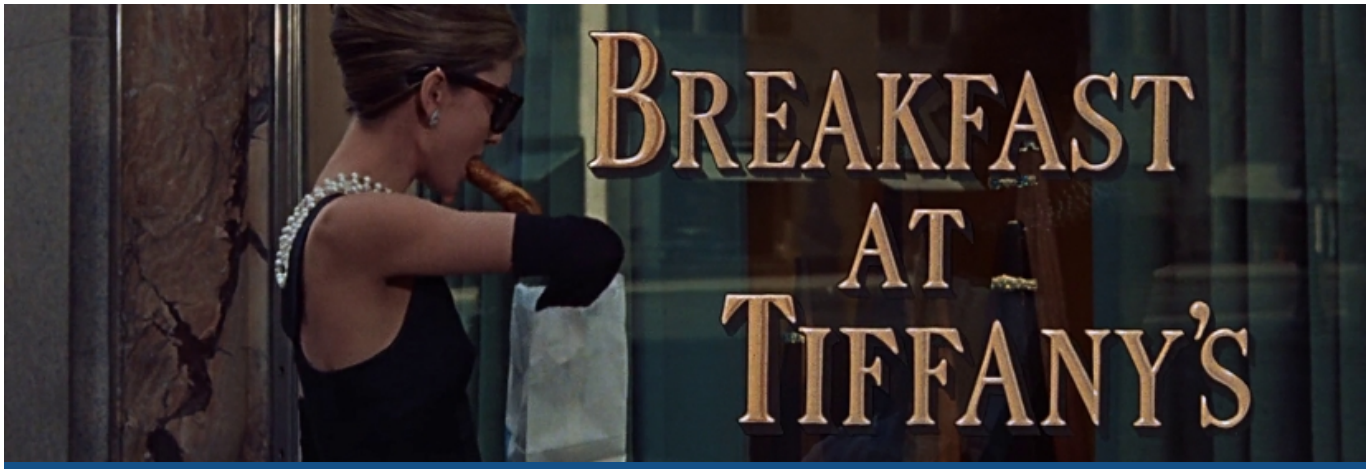
Śniadanie u Tiffany'ego

2020-02-14



Czyli nie wolno ci oddawać serca dzikim istotom.

Panna Holly Golightly (Audrey Hepburn) to lekko roztrzepana, młoda kobieta. Ma specyficzny styl zarabiania na życie – oszukała jakiegoś mężczyznę. Zapłacił za kolację jej i jej znajomych, a ona sama z „drobnymi" (50 dolarów) na toaletę, ulotniła się. Któregoś ranka otwiera drzwi do kamienicy nowemu lokatorowi – twierdzi on, że przysłano mu niewłaściwy klucz. Ona jest lekko nieprzytomna – jest przedpołudnie, a ma za sobą nieprzespaną noc.

Mężczyzna prosi o możliwość skorzystania z telefonu. Wydaje się, że dziewczyna jest lekko zakręcona, telefon w walizce – tłumi ona jego dźwięk, buty w lodówce. Ona szuka dla siebie właściwego miejsca, wie tylko tyle, że ma być takie jak u Tiffany'ego – sklepu jubilerskiego.

Opowiada, że w chwilach, kiedy ma zły nastrój, wizyta w sklepie pozwala jej złapać oddech. Rozmowa schodzi, na jej wizytę w Sing Sing – odwiedza tam pewnego jegomościa, za co dostaje 100 dolarów od jego adwokata.

Nad ranem sytuacja z chowaniem się przed kolejnym mężczyzną się powtarza. Tym razem ucieka w szlafroku, po schodach pożarowych, piętro wyżej, do nowo poznanego sąsiada. Z kolejnej rozmowy i zachowania wynika, że jest bardzo łasa na pieniądze. Takie łatwo zdobyte. Sama mówi, że lubi szokować ludzi – to przynosi korzyści. Niby dobrze jej się powodzi, ale nie potrafi zaoszczędzić.

Paul „Fred" Varjak (George Peppard) napisał kilka lat temu książkę, z czego się obecnie utrzymuje, tego nie wiadomo. Mówi, że pracuje nad powieścią. On podobnie jak Holly nie śmierdzi groszem.

Holly bardzo dużo mówi. Nie wiadomo kiedy i czy kiedykolwiek mówi prawdę.

Zaczynają spędzać coraz więcej czasu z sobą i chyba zaczyna im się to podobać. Jednak nie wszystko idzie tak, jak sobie zaplanowali.

„**Śniadanie u Tiffany'ego**” można zaliczyć do komedii romantycznych. On się w niej zakochuje, ona jednak szuka tego jedynego (czyt. bogatego). Końcówka to problemy, a później wielkie szczęście. Nic odkrywczego, było i będzie jeszcze wiele razy, temat oklepany.

Film nie był dla mnie zajmujący, to nie ulubiona moja tematyka. Na pewno jednak z przyjemnością można popatrzeć na Audrey w roli Holly.

Za to spodobała mi się piosenka z filmu. „Moon River” jest spokojna i melancholijna, łatwo zapada w pamięć. Henry Mancini postarał się.

Film jest klasyką i warto go zobaczyć. Dla Audrey. I kota. :-)

Tytuł polski: **Śniadanie u Tiffany'ego**

Tytuł oryginalny: **Breakfast at Tiffany's**

Reżyseria: Blake Edwards

Audrey Hepburn jako Holly Golightly

George Peppard jako Paul Varjak

Orangey jako Kot

Artur Wyszyński